

# Władysław Kubik

---

## Biuletyn katechetyczny

---

Collectanea Theologica 64/3, 133-143

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN KATECHETYCZNY

**Zawartość:** I. EUROPEJSKI KONGRES KATECHETYCZNY 1993 ROKU. – 1. Jak przebiegał Kongres i co składało się na jego treść? – 2. Kto brał udział w Kongresie? – 3. Prelegenci i referaty. – 4. Dyskusja. II. KATECHEZA W POLSCE DZIŚ I W PRZYSZŁOŚCI. – 1. Nauczanie religii. – 2. Katecheza poprzez „mass media”. – 3. Nadzieje związane z zespołami duszpasterskimi. – 4. Katecheza rodziny i poprzez rodzinę. – 5. Katecheza Ewangelii i Krzyża. – 6. Katecheza słowa i działania.\*

### I. EUROPEJSKI KONGRES KATECHETYCZNY 1993 ROKU

Minął już rok od wydarzenia, które prezentujemy na łamach obecnego numeru *Collectanea Theologica*. Ciągłe jednak do niego się powraca. Pod koniec roku 1993 ukazała się w języku niemieckim pełna dokumentacja tego o znaczeniu historycznym wydarzenia<sup>1</sup>. Ks. arcybiskup dr Jerzy S t r o b a odpowiedzialny za katechezę w Radzie Europejskiej Konferencji Biskupów zaprosił mianowicie w dniach od 13 do 16 maja 1993 roku do Freising (w pobliżu Monachium) przewodniczących Komisji Katechetycznych Konferencji Biskupów poszczególnych krajów Europy oraz dyrektorów narodowych centrów katechetycznych a także profesorów i praktyków w dziedzinie katechetyki i katechezy delegowanych przez Komisje Katechetyczne dla spraw katechizacji w poszczególnych krajach Europy. Około 200 osób odpowiedzialnych w swoich krajach za misję słowa w posłudze katechetycznej spotkało się po raz pierwszy na Forum Europejskim, aby wymienić doświadczenia i pogłębić świadomość trudności i zadań, jakie przed katechezą stawia „dzis kulturowy i religijny pluralizm Europy. Co prawda, od przeszło 20 lat, co dwa lata, odbywają się europejskie spotkania tzw. Europejskiej Ekipy Katechetycznej<sup>2</sup>. W roku 1983 miał miejsce Niemiecki Kongres Katechetyczny we Fryburgu<sup>3</sup>, a w roku 1987 w Monachium<sup>4</sup> z udziałem zaproszonych przedstawicieli innych krajów europejskich. Nigdy jednak do tej pory nie spotkali się jednocześnie razem przedstawiciele Konferencji Episkopatów oraz dyrektorzy Centrów Katechetycznych i profesorowie instytutów czy wyższych uczelni prowadzących kształcenie katechetów. Każdy kraj wysyłał na Kongres własnych delegatów a nie tylko – jak to było do tej pory – uczestniczył na zasadzie gości, zaproszonych przez organizatorów z Zachodu. Stąd, jak zaznaczyliśmy na początku, obecny Kongres uznano za wydarzenie o znaczeniu historycznym<sup>5</sup>.

\* Redaktorem biuletynu jest ks. Władysław K u b i k SJ, Warszawa – Kraków.

<sup>1</sup> *Dokumentation des Europäischen Katechetischen Kongresses '93 Deutscher Katecheten – Verein e.V., München 1993.*

<sup>2</sup> Zob. np. *Europejska Ekipa Katechetyczna – Spotkanie w Gazzada-Varese. Włochy.* Biuletyn Katechetyczny, *Collectanea Theologica* 59 (1989) f. 4, str. 117-120.

<sup>3</sup> Zob. *Niemiecki Kongres Katechetyczny – Fryburg 1983*, Biuletyn Katechetyczny, *Collectanea Theologica* 44 (1974) f. 2, 113-123.

<sup>4</sup> Zob. *Niemiecki Kongres Katechetyczny – Monachium 1987*, Biuletyn Katechetyczny, *Collectanea Theologica* 58 (1988) f. 2 str. 89-93.

<sup>5</sup> Z niewielkimi zmianami tekst omówienia Kongresu znajdzie czytelnik także w *Zeszytach Instytutu Kultury Religijnej „Horyzonty wiary”, zeszyt 17, Kraków 1993, str. 5-16.*

### 1. Jak przebiegał Kongres i co składało się na jego treść?

Wszystkich zebranych powitał miejscowy biskup ordynariusz kardynał dr Friedrich Wetter. Powiedział on między innymi, że celem obecnego Kongresu nie jest patrzenie w przeszłość, lecz zatrzymanie się na teraźniejszości, aby lepiej spojrzeć w przyszłość. Przed Europą wyrastają bowiem wielkie i trudne zadania. Narody otwały swoje granice i rozpoczęły się proces dążenia do jedności, który budzi nadzieję na życie w pokoju, wolności i dobrobycie, ale zarazem rodzi lęk przed nieprzewidywanymi zmianami. Wydarzenia spowodowane budzącymi trwogę sporami uświadamiają, jak trudne jest pokojowe współzycie między różnymi narodami. Stąd to Kościół Chrystusowy ma wobec jednoczącej się Europy niezwykle zadanie do spełnienia. W tej wspólnotce obejmującej wszystkie narody nie może być obcych, cudzoziemców. Chrystus zniósł wszystkie podziały między ludźmi. Jego Kościół ma ukazywać niejako w sposób modelowy, jak mogą pod jednym dachem żyć razem ludzie różnego pochodzenia i różnych języków. Jeśli wprowadzimy w czyn braterstwo i jedność, które zostały przyobiecane Kościołowi jako owoc daru Ducha Świętego, stanimy się „solą ziemi” i „światłem dla ludzkości”.

Ksiądz Kardynał zakończył swoje powitanie życzeniem skierowanym do zebranych, aby udało im się wnieść nowe siły w posłudze głoszenia słowa Bożego w Europie i dla Europy.

Następnie powitał zebranych w imieniu Europejskiej Konferencji Biskupów ksiądz arcybiskup dr Jerzy Stroba. Wychodząc od sformułowania tematu Kongresu: *Jakie zadania wyrastają przed katechezą wobec kulturowego i religijnego pluralizmu Europy* ks. Arcybiskup zatrzymał się na pojęciu pluralizmu. Zwrócił uwagę, że wielu z tym określeniem wiąże jedynie nadzieję na uwolnienie się od odpowiedzialności i poczucia winy. Na szczęście wielu innych świadomość pluralizmu prowadzi do odkrucia nowych idei i wartości oraz ukazuje potrzebę wychowania do dialogu, do podejmowania odpowiedzialnych decyzji na gruncie słusznych przekonań.

Określając zadania Kongresu, ks. Arzybi! uprzyłomiał wnioski wysunięte w roku 1990 na posiedzeniu Międzynarodowej Katechetycznej Rady Europejskiej Konferencji Biskupów przy Kongregacji dla spraw kleru. Postulowano wówczas potrzebę wychowania do świadectwa wiary, kształtowania umiejętności rozeznawania i wybierania tego, co istotne, wychowania do dialogu, do życia w radości i miłości Chrystusowej, do rozumienia wymagania współczesności, do solidarnego życia z innymi. Zaznaczył, że te i tym podobne problemy będą stanowić także treść rozważań zwołanego do Freising Kongresu.

Celem gruntownego przemyślenia tematu Kongresu *Jakie katechetyczne zadania stają przed katechezą wobec kulturowego i religijnego pluralizmu Europy* wyznaczono trzy etapy pracy. Każdy z nich rozpoczynał określony referat (lub referaty). Po nim miała miejsce wymiana zdań na plenum a następnie w grupach językowych (niemieckiej, francuskiej, angielskiej, włoskiej i hiszpańskiej).

W referatach próbowano najpierw określić, jakie zmiany w stylu życia w polityce, gospodarce stanowią istotne wyzwanie czy uwarunkowanie pracy katechetycznej w dzisiejszej Europie. Potem zastanawiano się w jakim sensie Ewangelia może stanowić istotną pomoc dla ludzi Europy uwikłanych w trudności, które niesie ze sobą wieloraki pluralizm. Jakie werbalne impulsy wynikające z Ewangelii, z życia chrześcijańskiego, życia kościołów mogą się okazać ważne w procesie kształtowania współzycia i współżalania ludzi Europy? Jakie przejawy życia trzeba ocenić krytycznie w imię Ewangelii a nawet je odrzucić? Wreszcie w ostatniej fazie pracy podjęto w referatach i dyskusjach wprost pytanie o istotne zadania, możliwości, o dziedziny odpowiedzialności katechetów i katechetów na tle poprzednich rozważań. Ten ostatni etap pracy rozpoczęły trzy wprowadzające referaty (przedstawiciela Polski, Anglii i Włoch). Po nich miała miejsce szeroka wymiana zdań na plenum i w grupach językowych.

### 2. Kto brał udział w Kongresie?

Wzięło w nim udział 213 osób z 23 krajów Europejskich. Z tej liczby aż 30 osób uczestniczyło w organizacji Kongresu (przewodniczenie obradom, głoszenie referatów, przeprowadzanie dziennikarskich wywiadów, tłumaczenie każdego wystąpienia na 4 języki – niemiecki, francuski, włoski, angielski – przygotowanie każdego dnia Eucharystii, czy wreszcie obsługa biura Kongresu i aparatury nagłaśniającej oraz muzycznej).

Ilość delegatów z poszczególnych krajów była różna, proporcjonalna do ilości instytucji czy uczelni wyższych zajmujących się kształceniem katechetów. I tak Anglię i Walię reprezentowało 8 osób; Austrię – 13; Belgie – 8; Chorwację – 4; Danię – 1; Finlandię – 1; Francję – 23; Grecję – 3; Hiszpanię – 17; Irlandię – 4; Italię – 25; Luksemburg – 4; Litwę – 1; Łotwę – 1; Niemcy – 22; Niderlandy – 4; Norwegię – 1; Polskę – 10; Portugalię – 7; Słowację – 3; Słowenię – 6; Szwajcarię – 10; Węgry – 3 osoby. Ponadto dwie osoby reprezentowały Kongregacje dla Spraw Kleru. W Kongresie uczestniczył także oficjalny obserwator Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej CELAM (Kolumbia) oraz przedstawiciel odpowiedzialny za katechezę w Meksyku. Nie było przedstawiciela Białorusi, Bułgarii, Czech, Estonii, Rosji, Rumunii, Ukrainy oraz krajów dawnej Jugosławii uwikłanych w wojnę domową.

Konkretną organizacją Kongresu zajęli się w imieniu Związku Katechetów Niemieckich Leopold H a e r s t i Doris H a g e n. Natomiast głównymi inspiratorami czuwającymi nad przebiegiem Kongresu byli Dyrektorzy Narodowi odpowiedzialni za katechezę, przede wszystkim Karl S c h m i t t (Niemcy) oraz Stanislas L a l a n n e (Francja). Zgodnie z obliczeniami naczelnego redaktora pisma „Katechetische Blätter”, aż z dwunastu krajów przybyli na Kongres biskupi odpowiedzialni za katechezę. Wśród 180 delegatów było 40 kobiet, w tym aż 13 z Francji.

Oprawę muzyczną podczas przerw, a zwłaszcza podczas sprawowanych Eucharystii przygotował Bernhard Hoffman profesor w Wyższej Szkole w Mainz wraz ze swoją grupą instrumentalną „Saitensprünge”, przy współudziale Manfreda Porscha z Wiednia.

### 3. Prelegenci i referaty

Jak już wspominaliśmy, każdego dnia pracę rozpoczynał referat lub referaty, które inspirowały i ułatwiały wymianę myśli.

a) Pierwszy referat wygłosił ks. dr Jean W e y d e r t – jezuita z Paryża. Najpierw naszkicował krótko proces zmian zachodzących w Europie, które trzeba brać poważnie pod uwagę. Zwrócił uwagę na rok 1950 (projekt Roberta Schumana – początek jednoczenia się Europy) i rok 1989 (upadek systemu sowieckiego) – jako na dwie ważne daty na drodze pokonywania podziałów. Mocno akcentował także, że Europa nie będzie żyła w pokoju jeśli poszczególne państwa będą zbyt eksponować swą niezależność.

W roku 1950 Francja i Niemcy a potem inne państwa Zachodu rozpoczęły proces jednoczenia się na gruncie gospodarczym. Powoli dochodziło do współdziałania także w innych dziedzinach życia. Na drodze wielu spotkań i współpracy w dziedzinach handlu, przemysłu, kształcenia a także wierzeń proces ten ciągle się umacniał.

Gdy skończył się podział Europy po wyzwoleniu się państw spod presji komunizmu, wydawało się, że droga do całkowitego zjednoczenia jest prosta. Tymczasem nadal istnieją liczne trudności i przeszkody jak powolne otwieranie granic, brak zgody na likwidowanie cła i swobodne przemieszczanie się ludności.

Za szczególnie ważne w procesie jednoczenia się Europy uznał prelegent następujące sprawy: łączność w systemach gospodarczych i w polityce zagranicznej (wspólne wojsko); rozwijanie kompetencji w zakresie gospodarczym i społecznym oraz umiejętności wspólnej pracy; dążenie do jedności w kwestii sprawiedliwości, azylu, migracji i do współpracy policji i systemów sprawiedliwości; umacnianie demokracji parlamentów. Prelegent podkreślił, że od roku 1989 bardziej dochodzi do głosu także zjednoczenie w zakresie kultury i religijności oraz ekologii, które to sprawy uznał za szczególnie godne rozwijania.

W dalszej części referatu ks. J. Weydert zwrócił uwagę, że kryzys w Europie trwa jednak nadal. Wiele ran powstało na gruncie ratyfikacji układu Maastricht (Dania). Ciągłe pojawia się lęk przed nowym i niepewnym. Grozę budzi tragiczna i zenująca wprost wojna w Jugosławii. Samo dążenie do pogłębienia i poszerzenia Wspólnoty Europejskiej nie jest pozbawione wielu trudności. Kraje Wschodu chciałyby jak najszybciej przyłączyć się do Zachodu, tymczasem kraje Europy Zachodniej przeżywają zarówno kryzys polityczny jak i moralny, spowodowany zagubieniem właściwych wartości i głębszego sensu ludzkiego życia. Zanikło poczucie solidarności międzyludzkiej.

Za sprawy szczególnie pilne uznał prelegent dążenie do stworzenia swego rodzaju wspólnej konstytucji, likwidowanie bezrobocia, ciągle uwalnianie na potrzebę otwarcia

serca dla najbardziej potrzebujących, zaangażowania się w sprawy drugiego człowieka – solidarność, konieczność przeciwstawiania się tendencji zamykania się w swojej własnej, małej grupie. Nie powinno się żałować wysiłków zmierzających do zainteresowania ludzi duchową i etyczną stroną życia i pomóc im wyrwać się z wszelkiego rodzaju nacjonalizmów i pojmowania wolności jako wartości absolutnej, co stanowi najbardziej niebezpieczne zagrożenie dla całej Europy.

b) Kolejny referat, który stanowił centralny punkt całego Kongresu, wygłosił prof. dr Paweł M. Z u l e h n e r z Wiednia.

Piewszą ze swoich tez ujął prelegent w zdaniu: „Chrystus jest tym, który przyszedł do świata śmierci, aby ludzkość od niej uwolnić i przywrócić człowiekowi życie”. Następnie postawił pytanie: Jak dziś to życie próbuje się przywracać? I zauważył, że jedni czynią to na drodze indoktrynacji, inni na drodze ewangelizacji. Podkreślił, że obie tendencje wychodzą ze wspólnego, słusznego przekonania, iż Kościół otrzymał Dobrą Nowinę jako wielki dar. W tym fundamentalnym przekonaniu nie różnią się między sobą. Różnice pojawiają się w zakresie interpretacji sytuacji adresatów – świata oraz w wyznaczaniu konsekwencji dla planowanego działania.

Przedstawiciele modelu indoktrynacji uważają, że współczesna kultura, świat jako taki, z teologicznego punktu widzenia są złe. Kościół niesie Ewangelię, Dobrą Nowinę temu złemu światu. Musi go pouczać.

Zwolennicy ewangelizacji, przyjmując za słuszną drogę inkulturacji, nie hołdują przesadnym przekonaniom uznającym świat za całkiem dobry, są jednak przekonani, że Bóg wszędzie jest i działa przez swego Ducha, że Bóg jest wierny swemu stworzeniu, a konkretna historia świata jest właśnie historią zbawienia. Do takiego przekonania uprawnia nauka Soboru Watykańskiego II.

Niestety wierność Boga zawsze natrafia na niedoskonałą ludzką wolność. Gdyby bowiem wolność czerpała siłę z łaski, łaska miałaby szanse. Tam gdzie łaska nie znajduje szansy, trzeba powiedzieć, że wolność zawiodła. Właśnie dlatego w całej sytuacji zbawienia Kościół ciągle spotyka się nie tylko z dobrem, i ale i ze złem w świecie (przypowieść o chwaście).

Źródłem dla ewangelizacji, zauważył prelegent za kardynałem Martinem, musi być Tradycja i dzisiejsza sytuacja świata. Nigdy bowiem nie wolno zapominać, że Bóg ciągle działa na świecie (*Gott ist immer am Werk*). Tymczasem nieraz ma się wrażenie, że aż do tej pory ulegamy deistycznym przekonaniom epoki Oświecenia, kiedy to uważano, że Bóg tylko u początków stworzenia interesował się światem. Za mało poważnie liczymy się z obecnością Boga w całej historii ludzkości i z tym, że w gruncie rzeczy Bóg także bez nas doprowadził świat do pomyślnego końca – i już to uczynił w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Stąd ewangelizacja jako inkulturacja musi być zawsze pojmowana w aspekcie Wcielenia.

W lepszym rozumieniu tego, co dotąd było powiedziane mogą, zdaniem prelegenta, okazać się pomocne trzy teksty przytaczane przez kardynała Martina.

Św. Mateusz (4,13) mówi, że Jezus wyszedł z Nazaretu i udał się do Kafarnaum. Nazaret wyobraża sielankę życia domowego. Kafarnaum jest wielkim, pogańskim pluralistycznym miastem, obrazem dzisiejszej Europy.

Podobnie Jeremiasz (r. 29,7) do znajdujących się w niewoli babilońskiej mówi, że nie ma powrotu do przeszłości. Naszym zdaniem jest być tam, gdzie nas Bóg zaprowadził, postawił.

Jonasz (4,11) zostaje upomniany, że troszczy się o usychający krzew ryecynusowy, a nie myśli o Niniwie wielkim mieście, w którym żyje więcej niż 120 tysięcy ludzi nie umiejących rozróżnić między dobrem i złem.

Za kardynałem Martinem wyciąga prelegent z przytoczonych tekstów biblijnych wnioszek, że naszym powołaniem jest właśnie być obecnym w tej dzisiejszej pluralistycznej Europie. Obecność bowiem Izraela w świecie zawsze jest ukazywana jako spotkanie z kimś czy z czymś obcym. Podobnie zadaniem nas chrześcijan jest być obecnym w tej często obcej Europie, wszakże z krytyczną lojalnością. Chcąc jednak sprostać wyznaczonemu zadaniu należy kulturę traktować z miłością, choć potrzebna jest właściwa diagnoza kultury, abyśmy mogli odróżnić w świetle Ewangelii, co dobre a co złe i wspierać to, co w niej zdrowe, a przeciwstawiać się temu, co złe. Trzeba postrzegać, gdzie religia oddziałuje pozytywnie, a gdzie złe (np. Irlandia, Bałkany). Ta ostatnia sprawa dochodzi do głosu, gdy pojmowanie religii jest niewłaściwe, przesiąknięte nacjonalizmem i fanatyzmem.

Wszyscy uczestnicy Kongresu otrzymali już przed przyjazdem do Freising ważny tekst – 25 stronicowe opracowanie profesora Z u l e h n e r a oparte o badania jezuitów belgijskiego Jana K e r k h o f s a prowadzone na początku lat 80-tych i powtórzone z początkiem lat 90-tych. Chodziło w nich o stworzenie obrazu wartości uznawanych przez ludzi jednoczącej się Europę. W tym kontekście starano się także dostrzec pozycję Kościoła i religii. W oparciu o przeprowadzone badania profesor Zulehner stwierdził, że nie widać różnicy między wierzącymi i niewierzącymi w odniesieniu do dóbr materialnych natomiast można w pewnym znaczeniu mówić o błogosławieństwie religii w odniesieniu do całościowo pojętej współczesnej kultury. Prelegent skupił się głównie na trzech istotnych dla życia tematach jak śmierć, solidarność i moralność. W kręgu ludzi wspieranych przez Kościół te trzy sprawy mogą być właściwie przeżywane i rozwijane i stać się błogosławieństwem religii – wiary dla dzisiejszej kultury.

Mówiąc o śmierci prelegent zauważył, że im bardziej uda się jednostce zintegrować śmierć z życiem, tym głębiej i dojrzalej będzie ceniła życie nacechowane solidarnością i tę solidarność potrafi wprowadzić w życie i śmierć.

Następnie zwrócił uwagę na znaczenie solidarności, bez której nie może być mowy ani o sprawiedliwości, ani o pokoju czy wolności. Wyjaśnił, że solidarność pojmuje jako gotowość ze strony człowieka do sprawiedliwego dzielenia się z innymi ludźmi dobrami warunkującymi życie (otoczenie, woda, powietrze, wyżywienie, mieszkanie) jak i do chronienia wartości stanowiących podstawowe ludzkie dążenia (założenie rodziny, wychowanie dzieci, dostęp do wykształcenia i pracy, wspólnotowe wyznawanie wiary).

Wreszcie, zdaniem prelegenta, ludzie religijni wykazują większy szacunek dla norm moralnych zwłaszcza norm stojących na straży życia, życia poczętego, życia w ludzkich stosunkach, własnego życia i życia umierających. Ludzie związani z Kościołem bardziej niż osoby religijne cenią wartość życia i przeciwstawiają się przerywaniu ciąży, eutanazji, rozwodom, homoseksualizmowi, prostytutce i samobójstwom.

Jakie akcenty należy zatem stawiać w ewangelizacji?

Najpierw trzeba zwracać uwagę, że Ewangelia nie staje w poprzek na drodze do wolności. Przeciwnie stanowi inspirację dla wolności i postępu. Jest bowiem zaczynem braterstwa, jedności i pokoju. Nie można jednak tej wolności, do której tak dąży współczesny człowiek, pojmować w sposób przewrotny, jako uprawnienia do czynienia wszystkiego, co się komu podoba – także zła. Trzeba uczyć wolności prowadzącej do dojrzałej solidarnej miłości a nie tylko do egoistycznego samourzeczywistnienia. Problem jednak tkwi w tym, że w Europie pragnienie wolności jest wyższe niż jej realne posiadanie. Jak więc prowadzić do solidarnej wolności? Na pewno nie poprzez moralizowanie, bo brak solidarności wynika nie tyle z postawy amoralnej, ile z naszej słabości. Właściwy korzeń braku solidarności wyrasta z głębokiego lęku człowieka o samego siebie.

Kolejną ważną sprawą jest wyzwolenie człowieka od „zamkniętego nieba”. Człowiek przestał dostrzegać w sobie wrodzoną tęsknotę za niebem. Stąd wielu ludzi podświadomie szuka nieba na ziemi, co zwykle zacieśnia do rozrywki, pracy i miłości. Ceną jaką za to płaci, stwierdza wielu znawców sprawy, jest to, że bawimy się do upadłego, zapracowujemy się na śmierć, kochamy się bez przytomności. Jak pomóc człowiekowi wyzwolić się z tego więzienia, które sam sobie stworzył? Trzeba po prostu więcej mówić o śmierci i życiu wiecznym nie po to, aby poprzez strach pobudzać do życia moralnego, ale by ludzi otworzyć na szeroką perspektywę i wyzwolić ich poprzez miłość (Ps 18,20).

Głównym zadaniem, jakie stoi przed Kościołem, który chce dzisiejszemu człowiekowi głosić Ewangelię, jest *Mystagogia*. Ludzi trzeba mianowicie otwierać na tajemnicę, jaką w rzeczy samej jest ich życie, ale otwierać na miłosną historię niepowtarzalnie wiernego Boga wobec całego stworzenia i każdego poszczególnego człowieka. To zadanie jest dziś szczególnie ważne, zważywszy że w żadnej kulturze dotąd człowiek nie doświadczył tak bardzo „bezdolności duchowej” jak doświadcza jej dziś. Tej bezdolności nie są w stanie usunąć wzajemne ludzkie relacje. Człowiek nie może uciec przed doświadczeniem głębokiej samotności.

Prelegent zakończył swój referat stwierdzeniem budzącym optymizm. Jego zdaniem prognozy socjologiczne pozwalają mieć nadzieję, że to, co dziś jest mało ważne, stanie się bardzo ważne jutro, bo Bóg nie dopuści, aby korzenie stworzenia zostały zniszczone. Europa nie jest permissywna ani amoralna, ale dobra materialne szanuje się dziś w Europie bardziej niż

życie. Stąd wychowanie do wolności i solidarności są sprawami szczególnie ważnymi dla zachowania życia. Te tematy należy stale podejmować i rozwijać dla uchronienia życia i pokoju Europy.

c) Trzeciego dnia obrady rozpoczęto trzema krótkimi referatami przedstawicielki Anglii (Patricia Jones), delegata Italii (Cesare Bissoli) i przedstawiciela Polski – autora niniejszego opracowania. Wszyscy prelegenci próbowali określić z punktu widzenia ich kraju ważne wskazania dla katechezy w Europie na dziś i na przyszłość.

– Patricia Jones akcentowała ogromne znaczenie dla wszystkich tego wspólnego spotkania na Kongresie, które poprzez wymianę myśli pomogło uświadomić sobie, że rodzaj katechezy, jaką prowadzimy w swoim kraju, nie jest jedyny. Umożliwiło krytyczną ocenę własnej pracy w świetle sytuacji i katechezy w innych krajach oraz pozwoliło dostrzec, że inni znajdują się często w o wiele trudniejszych od nas warunkach i że można się od nich nauczyć wielu nowych spraw.

Skomplikowana praktyka wiary i życia Kościoła w Europie – zauważyła następnie – sugeruje, że katecheza, jakiej potrzebujemy i ta, którą prowadzimy, ma o wiele szerszy zakres niż wskazują na to nasze programy i struktury organizacyjne. Ona musi być odpowiedzią na konkretne wydarzenia, wykorzystywać nadarzające się szanse w momentach łaski i niepowodzeń. Ona ma być aktywnością nawrócenia w wierze, bolesną zmianą osobistych przywyczajeń i szukaniem głębszego znaczenia prawdy.

Katecheza przyszłości powinna być bardziej kościelna niż hierarchiczna, to znaczy ma przyczyniać się do wzrostu w wierze nie tylko jednostek, ale całej społeczności Kościoła. Oczywiście Ciało Kościoła musi mieć wewnętrzną relację do tego, co nazywamy strukturą czy hierarchią, ale główną troską katechezy ma być dążenie do jednoczenia wspólnoty Kościoła w miłości. Element strukturalny i hierarchiczny powinien pozostawać w służbie jedności.

Prelegentka zwróciła także uwagę na potrzebę kontaktu katechezy z konkretną kulturą. Potrzeba nam – mówiła – katechezy, która by rozpoznawała, gdzie ma miejsce zaprzeczenie prawdy, a gdzie powinna być prawda głoszona z uwzględnieniem wszystkich szczegółów lokalnego życia. Należy orientować się, jakie przejawy kultury mogą mieć wymiar katechetyczny.

W odniesieniu do rozważanego pluralizmu w Europie zauważyła, że Bóg działa przez swego Ducha we wszystkich czasach i w każdym człowieku na sposób wiadomy tylko Bogu, którego my nie zawsze pojmujemy. Zgodnie z nauką Soboru mamy w całej tradycji wiary odkrywać „ziarna prawdy”. Stąd dialog, szacunek dla braci w wierze, otwartość, gotowość dzielenia się naszą prawdą i słuchanie innych powinny charakteryzować naszą katechezę. Dialog i głoszenie trzeba rozumieć jako dwie składowe jednej ewangelizacji a nie jako dwie odrębne sprawy.

– Ks. prof. dr Cesare Bissoli, mówiąc o wytycznych dla przyszłej katechezy, zauważył, że katecheza wrażliwa na całą Europę może stać się drogą prowadzącą do wyzwolenia i pojednania. W jaki sposób?

1. Chcąc zaangażować się w katechezę o wymiarze europejskim trzeba mieć całościową wizję tego, co się rozumie dzisiaj pod pojęciem Europa religijna: Wschód – Zachód, katolicy i protestanci, prawosławni, różnice etniczne i religijne, mniejszości i większości narodowe. W tym kontekście Włochy są krajem europejskim od samego początku i dlatego dzielą blaski i cienie wspólnego europejskiego domu.

2. Katecheza we Włoszech, chcąc odpowiedzieć na złożoność problemów europejskich, musi szukać światła w Ewangelii, a to oznacza nadanie katechezie widocznej jakości ewangelizacyjnej, konfrontację ze współczesną myślą filozoficzną i dialog z różnymi sposobami życia. Katecheza o wymiarze europejskim we Włoszech nie może ignorować dziedzictwa historycznego stworzonego przez sztukę, kulturę religijną i świętość wielu naszych, a zarazem europejskich świętych. Musi to być katecheza o charakterze ekumenicznym, misyjnym, prowadzona w duchu miłości.

3. Mentalność katechetyczna powinna odznaczać się takimi cechami jak rozeznanie i dialog, praktykowanie gościnności katechetycznej (chodzi o wzajemne spotkania i kongresy, takie jak ten we Freising), przeżywanie wyjątkowej solidarności katechetycznej skierowanej w stronę kościołów państw Europy Wschodniej oraz państw poza europejskich.

4. Istnieje konieczność podejmowania katechezy prowadzącej do dojrzałości wiary (w tym wypadku chodzi szczególnie o katechezę dorosłych i młodzieży). Aktualnie uwarun-

kowania domagają się od nas katechezy zdolnej spotkać się z kulturą oraz z ludźmi kultury. Widzimy konieczność katechezy organicznej o zabarwieniu katechumenalnym. Uważamy, że nauczanie religii w szkole jest najbardziej dogodnym miejscem dojrzewania w duchu chrześcijańskim na poziomie europejskim.

– Ostatni z trzech referatów wygłosił przedstawiciel Polski – ks. Władysław Kubik SJ. W sześciu punktach przedstawił sprawy, od których uzależnia się skuteczność katechezy dziś i w przyszłości. Uzasadnił najpierw znaczenie nauczania religii w szkole, które powinno mieć charakter katechezy, a więc wspieranie dojrzewania w wierze, a nie tylko przekazywania wiedzy. Następnie w osobnych punktach wyakcentował rolę katechezy poprzez środki społecznego przekazu, katechezę w różnych grupach religijnych i katechezę w rodzinie. Te trzy sfery oddziaływania uznał za godne szczególnej troski i wydoskonalenia także w sensie profesjonalnym. Następnie mówił o potrzebie eksponowania katechezy krzyża w przedstawianiu paschalnego misterium Chrystusa, aby katechizowani zrozumieli, że droga do zwycięstwa zmartwychwstania nieuchronnie prowadzi poprzez zgodę na umiowanie wszystkiemu, co zaznaczone słabością i grzechem. Mówiąc o sposobach katechezy zwrócił uwagę na potrzebę katechezy działania, poprzez działanie, a nie tylko katechezy słowa. Wreszcie wyakcentował rolę katechezy Maryjnej tak bardzo bliskiej sercu Polaka i w ogóle słowianina. Tekst tego ostatniego referatu drukujemy poniżej w całości.

#### 4. Dyskusja

Trudno w krótkim sprawozdaniu ukazać bogactwo myśli wypowiedzianych w grupach, na plenum czy w dyskusji na podium.

Próbując sprowadzić treść dyskusji do istotnej choć bardzo uproszczonej syntezy można za Günterem Langa zamknąć ją w trzy punkty.

1. Zasadniczym osiągnięciem Kongresu było bogactwo różnorodności w zakresie narodowościowym, regionalnym, miejsca nauczania, celów stawianych przez różne grupy, rozumienia pojęcia „nauczanie religii” i katecheza oraz w zakresie kształcenia religijnego w ogóle, itp.

2. Ta różnorodność ujawniona w dyskusji jest godna uznania i może dobrze przeciwdziałać tendencjom centralistycznym i uniformistycznym, do których Europejczycy posiadają wiele skłonności.

3. Zaznaczająca się różnorodność w rozumieniu pojęć czy sposobów pracy jest wynikiem sytuacji rozwojowej Europy: Wschód – Zachód. Istotną jest odpowiedź na pytanie, czy w ogóle istnieje jakieś kryterium oceny, w odniesieniu do tego, czego możemy się uczyć od siebie nawzajem, kto od kogo ma się uczyć i co powinno być nadal rozwijane.

Karl Heinz Schmidt jeden z głównych organizatorów Kongresu akcentował, że głównym motywem, jaki pojawił się w pracy w grupach, było podkreślanie konieczności dialogu i to nie tylko jako metody pracy, ale jako zasadniczego elementu strukturalnego naszej wiary. Tylko na drodze dialogu, dzielenia się możemy znaleźć wspólną drogę, otworzymy się na przyjęcie prawdy wiary i będziemy żywymi świadkami. Za kard. Józefem Ratzingerem powiedział, że dialog Boga z ludźmi urzeczywistnia się właśnie poprzez dialog ludzi pomiędzy sobą.

Bez przesady można powiedzieć, że uczestnicy Kongresu mieli wspólne pragnienie, aby tego rodzaju spotkania odbywały się częściej. Rozstawali się ubogaceni treścią referatów a zwłaszcza tą ciągłą wymianą myśli a także wspólną modlitwą podczas codziennej starannie przygotowanej i przeżywanej Eucharystii.

*ks. Władysław Kubik SJ, Warszawa – Kraków*

## II. KATECHEZA W POLSCE DZIŚ I W PRZYSZŁOŚCI

Zanim przejdę do meritum sprawy, najpierw kilka zdań charakteryzujących sytuację Polski a w pewnym także sensie innych krajów postkomunistycznych. Odebranie nam mianowicie prawa do wolności i tępienie wszelkich dążeń do niezależności i prawdy, a nawet wszelkich bardziej odważnych i samodzielnych inicjatyw, aż po więzienia i likwidowanie ludzi,



wytworzyło u wielu bardzo niekorzystną postawę bierności czy bezradności. Brak jakiegokolwiek wpływu na podejmowane na skalę kraju decyzje zniszczył u wielu poczucie odpowiedzialności za dobro i mienie wspólne, a także podważył przekonanie o wartości pracy służącej dobru wspólnemu. W konsekwencji wyostrzyły się wszelkie tendencje egoistyczne czy nawet aspołeczne. Brak niezależnej prasy, radia, telewizji i niezależnej szkoły niezmiernie ograniczał wpływ na formowanie przekonań i postaw prawdziwie humanistycznych i chrześcijańskich. Uniemożliwiał kształcenie i wychowanie oparte na pielęgnowanych przez pokolenia wartościach kultury i religii. Wychowanie, jakie otrzymywało młode pokolenie było niepełne. Ideał wychowania sprowadzał człowieka do narzędzia służącego realizacji ściśle wybiórczych zadań. Człowiek wszechstronnie wykształcony, twórczy, samodzielnie myślący był dla systemu niebezpieczny. Stąd profesjonalne przygotowanie do pracy w takich dziedzinach twórczości, poprzez które można mieć wpływ na ogół ludzi, jak np. poprzez „mass media” był prawie niemożliwy. Ta cała sytuacja stanowi dziś ważne zadanie, wyzwanie katechetyczne.

Kościół katolicki w Polsce cieszył się dużym szacunkiem i poparciem. Był przecież jedyną ostoją prawdy, duchowej niezależności, a dla niektórych miejscem opozycji. W innych krajach postkomunistycznych Kościół musiał zejść całkowicie do podziemia. Działal w ukryciu, z narażeniem na szykany i prześladowania. Kiedy nagle opadła „żelazna kurtyna” okazało się, że trudności dawne wzbogaciły się o nowe, jeszcze większe, jak pęd do władzy, przewagi jednych nad drugimi, zamęt światopoglądowy, u wielu zatracanie głębszego spojrzenia na życie, względność norm moralnych itp. A Kościół katolicki? Na gruncie zachłystnięcia się wolnością ze strony przesadnego liberalizmu stał się teraz dla wielu przedmiotem ataków i krytyki. Według jednych stanowi zagrożenie dla odzyskanej wolności, według innych za mało skutecznie przyczynia się do uzdrowienia chorej politycznej i materialnej sytuacji. Kościół więc musi na nowo odkryć, znaleźć swój status. Nie jest to łatwe, zważywszy że dla wielu wierzących utożsamienie się z Kościołem jest słabe lub żadne. Pociąga to za sobą brak odpowiedzialności za Kościół. Na jakich zatem polach próbujemy podejmować wyznaczone aktualną sytuacją zadania?

## 1. Nauczanie religii

Do chwili odzyskania wolności parafie czy małe nielegalnie działające wspólnoty były głównymi ośrodkami kształcenia i wychowania religijnego. Znaczna liczba wierzących korzystała z tej możliwości. Uczestnicy katechezy parafialnej czuli się w niej często tak dobrze, że z pewnymi oporami i żalem rezygnowali z niej, gdy zapadła decyzja o powrocie nauczania religii na teren szkoły. Nie chcieliśmy jednak pozostawać w swego rodzaju getcie. Wejście do szkoły uznaliśmy za sprawę ważną.

Choć nasze warunki są inne niż w Niemczech solidaryzujemy się z argumentacją za nauczaniem religii w szkole wyrażoną w opracowaniu: *Ein Plädoyer des Deutschen Katechetenvereins*, umieszczonym w czasopiśmie „Unterwegs”, w nr 3 1992 r.

U nas ponadto powrót nauczania religii do szkoły umożliwia dotarcie prawie do ogółu młodego pokolenia. Katecheci znaleźli się znowu w gronie nauczycielskim – wychowawczym, dotąd nierzadko oddalonym od Kościoła. Szkoła w krajach postkomunistycznych zmienia swoje oblicze. Chce się przyczyniać do wszechstronnego rozwoju osobowości humanistycznej, otwartej na prawdziwe wartości. Nauczanie religii ma pod tym względem wiele do zaoferowania. Poza innymi wartościami jest pierwszym i najważniejszym wkładem w budowanie jednej Europy opartej na dziedzictwie chrześcijańskiej kultury, które jest wspólnym dziedzictwem Europy Wschodniej i Zachodniej, jak to podkreślił Jan Paweł II 15 kwietnia 1991 roku podczas Sympozjum Rady Episkopatów Europy na temat nauczania religii w szkołach publicznych.

Jak wyobrażamy sobie nauczanie religii w szkole?

Bogaci w doświadczenia negatywne i pozytywne związane ze szkolnym nauczaniem religii na Zachodzie mimo wszystko staramy się nie rezygnować w szkole z prowadzenia prawdziwej katechezy. Chcemy się przyczyniać do wzrostu wiary i doświadczenia Boga w tej szkolnej wspólnotcie. Chcemy wprowadzać w życie z Bogiem w Kościele i w spełnianie w nim przez Chrystusa posłannictwo, a także wprowadzać w sakramentalne życie Kościoła.

Owszem, mamy świadomość, że często, zwłaszcza w dużych miastach, jesteśmy zmuszeni do rozpoczęcia od etapu ewangelizacji czy nowej ewangelizacji. Niemniej jednak, uważamy za konieczne zmierzanie w nauczaniu szkolnym w kierunku katechezy, a więc doświadczenia Boga a nie tylko przekazania wiedzy o Nim. Być może jesteśmy niepoprawnymi optymistami, ale czy pesymizm w tej ważnej sprawie jest lepszym rozwiązaniem? Jeśli nie da się w każdej grupie szkolnej prowadzić katechezy, czy znaczy to, że należy z niej w ogóle zrezygnować?

W związku z powrotem nauki religii do szkoły i rozwojem religijnego kształcenia dorosłych w większości diecezji przygotowuje się coraz więcej ludzi świeckich do nauczania religii. Szczególną naszą troską jest sprawa, by przyszli nauczyciele religii byli ludźmi wierzącymi, zaangażowanymi w życie Kościoła a nie zatroskanymi np. tylko o zabezpieczenie się przed bezrobociem. Chodzi przecież o to, by nie tylko słowem, ale całym swoim życiem byli świadkami wiary. Czyni się także wiele, by teologiczne i pedagogiczne przygotowanie przyszłych katechetów nie odbiegało swym poziomem od kształcenia nauczycieli innych przedmiotów i miało na uwadze ich duchową formację. Jaki będzie efekt naszych zamierzeń, pokaże przyszłość. Ale czy o efekt tu głównie chodzi, czy raczej o potrzebę podejmowania trudu i działania? Czy my jesteśmy głównymi sprawcami owocowania?

## 2. Katecheza poprzez „mass media”

Poza dostępem do szkoły za ważną uważamy możliwość katechezy poprzez środki społecznego przekazu. Wielkie nadzieje wiążemy z wydawnictwami katolickimi, z powstającymi katolickimi albo przynajmniej prokatolickimi radiostacjami z całodziennej programem, które działają już prawie we wszystkich większych miastach. Tę katechezę poprzez „mass media” uważamy za niezwykle ważną, zważywszy że przez tyle lat nie mieliśmy żadnych możliwości pod tym względem. Dziś Kościół u nas może znowu po wielu latach milczenia zaznaczyć swą obecność na tym terenie i próbować przeciwdziałać zubożeniu religijnemu i chronić umysł przed zamętem powodowanym przez wiele prywatnych radiostacji i piśmiennictwo o charakterze czysto laickim. Stajemy jednak przed pytaniem, co zrobić, aby programy katolickie prezentowały właściwy poziom od strony treści a także od strony ich profesjonalnego przygotowania, aby czasopisma wytrzymały konkurencję pod względem poziomu języka i opracowania poligraficznego? Jak uzupełnić braki kadrowe? Jak zorganizować skuteczne przygotowanie ludzi odpowiedzialnych za tę dziedzinę działania Kościoła. Problem ten jest chyba wszędzie jednakowo trudny. Ale trzeba się zastanowić, czy na ten rodzaj duszpasterstwa przeznaczają się wystarczającą ilość środków finansowych?

## 3. Nadzieje związane z zespołami duszpasterskimi

Duże nadzieje wiążemy w Polsce, ale i w innych krajach postkomunistycznych, z małymi zespołami związanymi z parafiami, jak grupy neokatechumenalne, szkoły ewangelizacji 2000, ruch „Światło Życie” – tzw. oazy, „Wiara i światło”, zespoły liturgiczne i charytatywne, grupy modlitewne. Grupy te są prawdziwym dobrym zaczątkiem życia religijnego. Dużą wagę przywiązujemy do katechezy dorosłych, oraz kształcenia w różnych Wyższych Instytutach Wiedzy Religijnej. Są to ośrodki mające za zadanie dokształcanie ludzi dorosłych w zakresie zasad wiary i wiedzy religijnej, ale także formację w zakresie odpowiedzialności za życie społeczne i zadania Kościoła. Jak dotąd, wszędzie te instytuty cieszą się dużym zainteresowaniem i licznym uczestnictwem. Szczególne nadzieje chcielibyśmy wiązać z zespołami synodalnymi. Na ostatnie dziesięciolecie XX wieku w Polsce zaplanowano mianowicie rozpoczęty już w roku 1991 Plenarny Ogólnopolski Synod, którego głównym celem jest kształtowanie nowej samoświadomości chrześcijańskiej i kościelnej polskich katolików. Ma on stać się także szkołą ewangelizacji. Ale jego owoce uzależnia się głównie od udziału w nim jak największej ilości ludzi świeckich. Ich rolę w tym Synodzie uważa się za sprawę zasadniczą. Grupy synodalne studiują na swoich spotkaniach materiały przygotowane uprzednio przez ogólnokrajowe zespoły powoływane przez Konferencję Episkopatu i mają jako zadanie wnieść w te dokumenty swoje twórcze i krytyczne uwagi. Wśród różnych dokumentów figuruje także dokument o wychowaniu katolickim dzieci i młodzieży.

Ciągle jednak nasuwa się pytanie, czy te zespoły staną się prawdziwym zaczynem? Czy przyczynią się do oddolnego obudzenia się świadomości religijnej i przynależności do Kościoła z poczuciem odpowiedzialności za jego misję?

#### 4. Katecheza rodziny i poprzez rodzinę

Kardynał Prymas Stefan Wyszyński w programie duszpasterskim lat 60-tych zagadnienie rodziny wysuwał na czołowe miejsce. Zdawał sobie sprawę, że wierność Ewangelii, Krzyżowi Chrystusa i Jego Kościołowi można realizować głównie poprzez rodzinę. I rzeczywiście rodzina w Polsce a także w wielu innych krajach postkomunistycznych była w czasie ofensywy ateizmu marksistowskiego bardzo często głównym bastionem wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi. Dziś wartość rodziny – nękanej trudnościami materialnymi, pogłębiającym się bezrobociem, a także różnymi formami patologii społecznej, jak uleganie mitowi pieniądza i konsumpcja, czy alkoholizm i narkomania, jest szczególnie zagrożona. Ta rodzina wymaga szczególnej troski, aby mogła się odnowić w spełnianiu właściwych jej funkcji. Dotychczasowe formy katechezy rodzinnej, wymagają na nowo przemyślenia i uaktywnienia, aby rzeczywiście przyczyniały się do obudzenia nowej świadomości życia chrześcijańskiego i kościelnego, zwłaszcza że w sytuacji krajów postkomunistycznych, nie bez wpływu dawnej propagandy komunistycznej, ale także na skutek działania obecnych krańcowo liberalnych grup utożsamia się Kościół głównie z hierarchią ewentualnie z duchowieństwem a chrześcijaństwo, życie chrześcijańskie sprowadza się do dziedziny czysto prywatnej i do osobistych subiektywnych decyzji. Chcąc odnowić świadomość eklezyjalną poprzez rodzinę na pewno przede wszystkim trzeba stawiać pytanie czy w przygotowaniu nauczycieli religii a także duszpasterzy w sposób wystarczający uwzględniamy psychopedagogikę rodzinną oraz inne związane z katechezą rodzinną zagadnienia?

#### 5. Katecheza Ewangelii i Krzyża

Obserwuje się coraz bardziej wyraźny zwrot w kierunku Pisma św. W Instytutach Wiedzy Religijnej studiuje się Pismo św. zgodnie z nowymi wytycznymi hermeneutyki biblijnej. Także dotychczasowy program nauczania religii jest oparty bardzo wyraźnie o Pismo święte. Czyta się je też prywatnie i w małych wspólnotach życia chrześcijańskiego. To czytanie prywatne Pisma św., choć podejmuje się je na ogół bez znajomości zasad hermeneutyki biblijnej stanowiło przez dziesiątki lat i stanowi nadal często podstawę modlitwy i trwania przy Chrystusie i Jego Kościele. Co jednak robić, aby katecheza uczyła poprawnie czytać tę księgę wiary, by pomagała stawać przed Bogiem żywym, usłyszeć Go i przyjąć Jego słowo. Teoretycznie dużo mówi się na ten temat, ale ciągle to przejście od usłyszeć do przyjęcia jest takie trudne. A może główna trudność wiąże się z przemilczeniem, czy z brakiem podkreślenia, że do rođenienia Prawdy objawionej należy pełne przedstawienie tajemnicy paschalnej to znaczy poważne potraktowanie Krzyża. O tajemnicy paschalnej napisano tomy. O ile jednak katecheza wprowadza w tę tajemnicę? Czy pomagając przyjąć prawdę o udanym życiu nie przemilcza prawdy o potrzebie umierania, dostrzegania wartości Krzyża? Ludzie w cywilizacji konsumizmu nie rozumieją sensu Krzyża. Boją się cierpienia. A jednak chcą o nim mówić. Jak pomóc im odkryć w dzisiejszej sytuacji społecznej wartość całej drogi Chrystusa? Jeśli Chrystus jest naszą Drogą, o ile katecheza pokazuje całą prawdę o tej drodze i jak pomaga wejść na tę drogę? A może za wszelką cenę próbujemy nagiąć drogę Chrystusa do dróg człowieka? Co robić, by w rozważaniach o problemach życia ludzkiego przekonać, że udane życie osiąga się poprzez wiele nieudanych doświadczeń a do zwycięstwa zmartwychwstania idzie się przez cierpienie i krzyż?

#### 6. Katecheza słowa i działania

Spójrzmy na dzisiejszą młodzież. Mówimy o kryzysie autorytetu, a przecież młodzież szuka idoli, szuka wzorców wśród sportowców, aktorów, piosenkarzy. A to są ludzie działania. Tkwi tu jakiś ważny problem. W katechezie głosimy słowa, przybliżamy pojęcia

i jest to na pewno potrzebne. Ale słowa zawarte są także w czynie. Czyn, działanie też jest słowem. O ile posługujemy się tym właśnie językiem i jak staramy się ukazać piękno chrześcijańskiego działania w konkretnych osobach Chrystusa, Jego Matki i wielkich chrześcijańskich postaci. Wezwanie: „Pójdź za mną” zmusza do wyjścia i działania – także do tego działania, którym jest modlitwa i cierpienie. Trzeba wiele zostawić i wyjść, aby mogło dojść do spotkania, spotkania z Bogiem i ludźmi. W tym ma pomóc właśnie działanie inspirowane przez słowo, ale i tłumaczące prawdę zawartą w pojęciach. Nic więc dziwnego, że w okresie niewoli komunistycznej Prymas Stefan Wyszyński u polskich katolików starał się obudzić świadomość, że chrześcijaństwo to przede wszystkim działanie. Wzywał do ofiarnej służby na rzecz bliźnich, a także do oddania się Bogu, własnego życia przez Maryję dla wolności Kościoła Chrystusowego w świecie. Ta tendencja przyswiecała i nadal przyswieca działaniu podejmowanemu w pieszych pielgrzymkach do Częstochowy, oraz w spotkaniach młodzieży świata z Papieżem, czy w działaniach organizowanych przez różne ugrupowania zarówno katolickie jak i niekatolickie. Może gdybyśmy bardziej w katechezie ukazywali konkretne działania i motywy działania chrześcijańskiego łatwiej uczylibyśmy także przyjmować słowa i to nie tylko te wyrażane dziś przez Papieża, ale słowa Tego, który dla nas przyszedł, umarł i zmartwychwstał, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem.

Dla nas Słowian droga do Chrystusa z Maryją ma jakieś szczególne znaczenie. My Maryję nie ubóstwiamy, ale wpatrzeni w Nią jako wzór osobowy uczymy się od Niej działania na drodze wiary, nadziei i miłości. Uczymy się działania dla dobra ludzi i oddania się Bogu, Chrystusowi i jego Kościołowi. Że oddanie to nie jest łatwe, może pojąć, kto zna choć trochę naszą pełną krzywd i cierpień historię, dziesiątki a nawet setki lat trwającą niewolę. Wzorzec osobowy Maryi w pielgrzymowaniu do pełni życia jest nam bardzo pomocny. Stąd od przeszło stu lat pieśze pielgrzymowanie na Jasną Górę ciągle trwa, a jest to pielgrzymowanie pokuty, modlitwy i służby wzajemnej czyli nawrócenia dopełnionego w sakramentach pokuty i Eucharystii, sprawowanej każdego dnia w drodze i u celu drogi.

Zamykam swoje niedokończone myśli przekonaniem, że główne zadanie katechezy nie polega na zbieraniu owoców, lecz na podejmowaniu z wytrwałością i radością trudu siania i pielęgnowania ziarna Dobrej Nowiny. Świadomość narzędzia w ręku Pana uważam za istotną, oczywiście narzędzia odpowiedzialnego za przydatność i jakość swej usługi. Trzeba się modlić, aby Pan Sprawca owocowania uznał nas za zdadne narzędzie, by nasza ocena tej przydatności nie mijała się z Jego oceną.

*ks. Władysław Kubik, SJ, Warszawa – Kraków*